

P A W E Ł R Z E W U S K I

WIELCY ZAPOMNIANI DWUDZIESTOLECIA - cz. I

Paweł Rzewuski

WIELCY ZAPOMNIANI DWUDZIESTOLECIA

część I

Autor:

Paweł Rzewuski

Redakcja:

Michał Przeperski

Korekta:

Mateusz Witkowski

Skład i łamanie:

Mateusz Witkowski,

Michał Turajski

Projekt okładki:

Michał Turajski

All rights reserved.

Copyright © 2012 by

PROMOHISTORIA Michał Świgoń,

Bytom 2012

e-mail: redakcja@histmag.org

www: <http://histmag.org>

ISBN: 978-83-934630-0-8

Wydanie elektroniczne

Książka dostępna w sprzedaży w przystępnej cenie. Wersję elektroniczną kupisz na stronach portalu Histmag.org. Jeśli korzystasz z publikacji z naruszeniem praw autorskich, zachęcamy do zakupu oryginału i wsparcia jej twórców.

[Kup książkę](#)

Spis treści

Przedmowa	7
Stefan Grabiński – polski Edgar Allan Poe	9
Franc Fiszer – Sokrates Warszawy	14
Alfred Tarski – twórca definicji prawdy	19
Bolesław Wieniawa-Długoszowski – poezja, szabla i wódka	25
Jan Łukasiewicz – logik nieklasyczny	33
Aleksander Wat i jego Bezrobotny Lucyfer	37
Kazimierz Dąbrowski – (anty)psychiatra	42
Zula Pogorzelska – „urocze zjawisko”	47
Kazimierz Ajdukiewicz – twórca definicji znaczenia	51
Bibliografia	56

Bolesław Wieniawa-Długoszowski – poezja, szabla i wódka

General „były pułkownik” Bolesław Wieniawa-Długoszowski kojarzony jest zazwyczaj z burzliwym życiem salonów Warszawy, niezliczonymi litrami wypitego alkoholu i częstymi wizytami w Adrii. Anegdoty przekazują obraz wesołego dżentelmena, niestroniącego od szalonych zabaw. Jest to jednak wizerunek zdecydowanie niepełny.



W potocznym wyobrażeniu Bolesław Wieniawa-Długoszowski pozostał radosnym i pełnym niebanalnych pomysłów oficerem wojska polskiego, pierwszym ułanem II Rzeczypospolitej. Taką wizję utrwalała niezliczona ilość anegdot, których jednak nie zamierzam tutaj przytaczać. Oczywiście jest bowiem, że pierwszy szwależer wpadał na bardzo dziwne pomysły, był stałym bywalcem knajp i człowiekiem niezwykle towarzyskim. Prawdą jest również, że wielokrotnie na temat jego ekscesów głośno było nie tylko w całym „Paryżu Północy”, ale

i poza jego rogatkami. Nie ma zatem sensu zaprzeczać jego szalonym wyczynom. Warto natomiast przedstawić również inną stronę życia generała „byłego pułkownika” Wieniawy-Długoszowskiego: tę refleksyjną, skora do zadumy.

Ułańskie przygnęnienie

Wieniawa sporą część życia spędził na rozmowach z najwybitniejszymi poetami i intelektualistami II Rzeczypospolitej. Do grona jego przyjaciół należeli tacy twórcy i myśliciele, jak Julian Tuwim, Adam Ważyk, Franciszek Fiszer, Tadeusz Boy-Żeleński, ale i, notorycznie cenzurowani, Władysław Broniewski i Aleksander Wat. Intelektualna atmosfera epoki, przesiąkniętej już w latach trzydziestych fatalizmem, odcisnęła również piętno na tym, co pisał Wieniawa-Długoszowski.

Charles Baudelaire był jednym z poetów zaliczanych do grona tzw. przeklętych, a jego twórczość zdobyła niezwykłą popularność wśród intelektualnych elit II RP. Wystarczy nadmienić, że to właśnie jego wiersz „Albatros” recytował na łóżu śmierci Franc Fiszer. Baudelaire’a czytano i ceniono, w dobrym tonie było znać jego wiersze. Wieniawa, jako człowiek gruntownie wykształcony i znający francuski, podjął się nawet próby przetłumaczenia kilku jego utworów:

*Kiedy niebo jak ciężka z ołowiu pokrywa
Miażdży umysł, złej nudzie wydany na łup,
Gdy spoza chmur zasłony szare światło spływa,
Światło dnia smutniejszego niżli nocy grób;
Kiedy ziemia w wilgotne zmienia się więzienie,
Skąd ucieka nadzieja, ten płochliwy stwór,
Jak nietoperz, gdy głową tłukąc o sklepienie,
Rozbija się bezradnie o spleśniały mur.*

(Źródło: T. Wittlin, *Szabla i koń. Gawęda o Wieniawie*)

Tak brzmiał początek wiersza „Spleen” w tłumaczeniu pierwszego ułana II RP. Ponury nastrój jest zresztą dosyć często obecny w twórczości „byłego pułkownika”. Trudno mi oceniać, w jakim stopniu kolejny wiersz Baudelaire’a traktował osobiście, jednak na pewno daje on pewne pole do refleksji nad interpretacją alkoholowych wyczynów Długoszowskiego.

DUSZA WINA

*Raz wieczór tak śpiewało wino wewnątrz flasz:
Człeku, nucę dla Ciebie, kochany biedaku,
W moim więzieniu ze szkła i barwnego laku
Pieśni, które rozjaśnią szary smutek wasz.*

*Wiem, jak ludzie mozolić i trudzić się muszą
I jak jest potrzebny wzgórzom słońca żar,
Ażeby mnie ożywić i zapłodnić duszą,
Więc wam niosę wdzięczności dobroczynnej dar.*

*Och! Bo mi tak rozkosznie i tak strasznie miło
W strudzonego człowieka gardle zalać szloch,
A jego piersi gorącą słodsza mi mogiłą,
Aniżeli piwniczny, stęchły, zimny loch.*

*W mym sercu rozedrganym grzmiać dźwięki zabawy
I nadziei – czy słyszysz? – płynie huczny szum,
Siądź rozparty za stołem, zakasaj rękawy,
Pij wesół na mą chwałę – i ty, i twój kum.*

*Żonie twojej rozjarzę spojrzenie – to wiem,
Synkowi wrócę siłę, która w nim zanika,
I dla tego cherlaka będę w życiu tym,
Czym oliwa dla jędrnych mięśni zapaśnika.*

*Do twej gardzieli wpadnę ambrozję kwiecistą,
Ziarnem, ręką Wszechsiewcy rzuconym na świat,
A miłość nasza zrodzi poezję przeczystą,
Co wystrzeli do Boga jak najrzadszy kwiat.*
(Źródło: T. Wittlin, *Szabla i koń. Gawęda o Wieniawie*)

Wśród innych wierszy przetłumaczonych przez naszego bohatera zachowały się do naszych czasów jeszcze „Wróg” i „Nieporozumienie”.

Twórczy smutek

Jak nietrudno przewidzieć, Bolesław Wieniawa-Długoszowski nie tylko tłumaczył wiersze, ale również je pisał. Nie wszystkie mają wydźwięk pesymistyczny albo fatalistyczny, czego przykładem może być groteskowa „Dziwna historia”. Był autorem wielu pieśni, ochoczo śpiewanych przez legiony, a potem przez wojsko polskie, między innymi takich, jak: „Szedł ułan raz na odpoczynek”, okrzykniętej najbardziej niecenzuralną piosenką legionów, „Wieniec pieśni ułańskich o przysiędze”, „Pan Pułkownik jedzie na front”, „Rapsod Szwoleżerów” czy też „Miałaś oczka szafirowe”. Wszystkie te utwory charakteryzują się przede wszystkim tym, że są frywolne i dostosowane do żołnierskiego stylu życia.

Wieniawa napisał też wiersze o zupełnie innej wymowie. Niezmienne pozostawało jednak to, że w poezji jednoznacznie dawał do zrozumienia, jak ważne było dla niego wojsko. Był i na zawsze pozostał żołnierzem. Czy siedział w okopach pierwszej wojny światowej, czy też jako ambasador we Włoszech – zawsze był ułanem. Jego twórczość jest tego świadectwem:

SZWOLEŻERSKI SZYK

Nie w sznurówce, nie w gorsecie,

Nie fircyk z żurnala mód,

A swą elegancją przecie

Olśniewa niewieści ród.

(...)

Uczuciem wiernym i trwałem

Kocha piękną swoją broń,

Lanca jego ideałem:

Szabla siostrą, druhem koń.

Wielkich ojców wielkim wzorem

*Słabszych zawsze bronić zwykł,
Zawsze w zgodzie żyć z honorem –
Oto szwoleżerski szyk.*

(...)

(Źródło: W. Dworzyński, Wieniawa: poeta, żołnierz, dyplomata)

Refleksja na temat żołnierskiego życia była Wieniawie nieobca. Dawał temu wielokrotnie wyraz, m.in. pisząc, jak różne jest życie w mundurze od tego w cywilu:

SZWOLEŻERSKI SPLEEN

*Bo trzeba nas zrozumieć, mnie i mój niepokój,
Jak się we dwójkę rwiemy do rzeczy niezwykłych,
Do zjawisk, które zanim powstały, już znikły.
A i serce – przepraszam – także na coś czeka,
Jak serce szewca, krawca, prostego człowieka,
I ma prawo prywatne szczęście mieć na oku.*

*Czy dziw, że nam publiczność w kawiarniach obrzydła,
Czy to dziwota wielka albo wielka wina,
Że nie starczą nam radio i dźwiękowe kina?
A jeśli każdy burżuj chce porastać w pierze,
Mogę i ja, choć jestem rzetelny szwoleżer,
Tęsknić, aby mój kasztan porósł nagle – w skrzydła.*

*A wówczas, wyczekawszy na pierwszą okazję,
Przy zorzy księżycowej albo ranem złotem,
Ponad chmury wyskoczyć takim samowzlotem,
I z wichrem planetarnym puściwszy się w taniec,
Gonić – na koniec świata, dalej! – na złud koniec!
Swą własną zwariowaną ścigając fantazję.*

*Ale skrzydła, niestety, mej szkapie nie rosną,
A tu się toczą środy, soboty... niedziele,
Na rok 365 – i tak się miele,
Tak miele się tu życie na straszliwy miał.
W obietnicach, że da mi to, com wczoraj miał.
A w jesieni zagadać chce mnie przyszłą wiosną.*

*Broni mnie przed duchotą szwależerska płochota
I serca lekkomyślność, najhojniejsza z cnót.
Czasem w oczach błękitnych czający się cud
I wielki wynalazca upojeń i wzruszeń,
Którym czasem muszę rozradować duszę,
Stary, wypróbowany, wierny druh – alkohol!*
(Źródło: W. Dworzyński, *Wieniawa poeta żołnierz dyplomata*)

Nie sposób nie doceniać tego, jak bardzo Wieniawa był związany z armią i wojskowym stylem życia, jak również tego, jak bardzo obrzydłe było mu niekiedy kawiarńskie życie, w którym tak często uczestniczył. W pewnym sensie życie w półcywilu ograniczało go jak gorset, dusił się w nim, a upust temu dawał właśnie poprzez poezję.

„Były pułkownik” był człowiekiem przekornym, znanym z tego, że robi dużo rzeczy po swojemu, na przekór opinii większości. Wbrew wszystkiemu, do życia podchodził z nieudawaną butą. Swoisty testament i jednocześnie credo wyraził w jednym z najbardziej osobistych wierszy pt. „Ułańska jesień”:

UŁAŃSKA JESIEŃ

*Przeżyłem moją wiosnę szumnie i bogato
Dla własnej przyjemności, a durniom na złość,
W skwarze pocałunków ubiegło mi lato
I szczerze powiedziałem – mam wszystkiego dość...*

*Ustrojona w purpurę, bogata od złota
Nie uwiedzie mnie jesień czarem zwiędłych kras,*

*Jak pod szminką i pudrem starsza już kokota,
Na którą młodym chłopcem nabrałem się raz.*

*A przeto jestem gotów, kiedy chłodną nocą
Zapuka do mych okien zwiędły klonu liść,
Nie zapytam o nic, dlaczego i po co,
Lecz zrozumiem, że mówi: „no, czas, bracie, iść”.*

*Nie żałuję niczego, odejdę spokojnie,
Bom z drogi mych przeznaczeń nie schodząc na cał,
Żył z wojną jak z kochanką, z kochankami – w wojnie,
A przeto i miłości nie będzie mi żal...*

*Bo miłość jest jak karczma w niedostępnym borze,
Do której dawno nie zachodził nikt,
Gdzie wędrowiec wygodnie znajdzie czasem łożę,
Ale – własny ze sobą musi przynieść wikt.*

*A śmierci się nie boję – bo mi śmierć nie dziwna,
Nie stałem na nią Bogu nigdy nudnych skarg,
Więc kiedy z śmieszną kosą stanie przy mnie sztywna
W dwu słowach zakończymy nasz ostatni targ.*

*W takt skocznej kul muzyki, jak w tańcu pod rękę,
Włoczyłem się ze śmiercią całkiem „za pan brat”,
Zdrową głowę wsadzałem jej czasem w paszczękę,
Jak pogromca tygrysom, którym wolę skradł.*

*A potem mnie wysoko złożył na lawecie,
Za trumną stanie biedny sierota, mój koń
I wy mnie, szwoleżerzy, do grobu zanieście
A piechota w paradzie sprezentuje broń.*

*Do karnego raportu przed niebieskie sądy
Duch mój galopem z lewej duchem będzie rwał,
Jak w steelu przez eteru przeźroczyste prądy,
Biorąc w tempie przeszkody planetarnych ciał.*

*Ja wiem, że mi tam w niebie z karku łba nie zedrą,
Trochę się na mój widok skrzywi Świąty Duch,
Lecz się tam za mną wstawią Wolbromski i Cedro,
Bom był jak prawy ułan: lampart, ale zuch.*

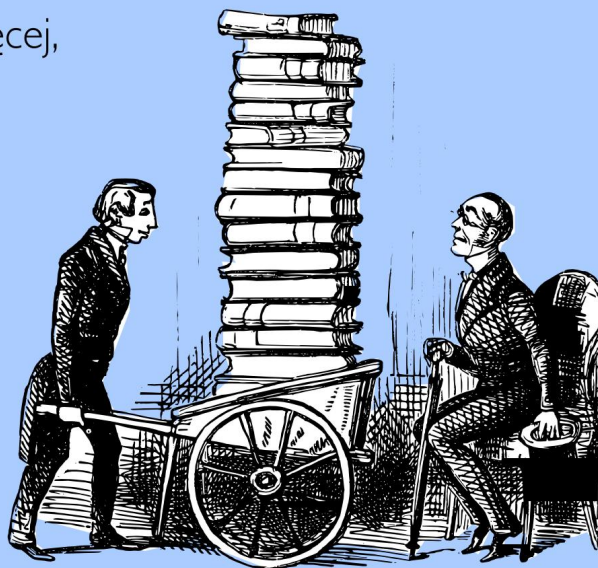
*Może mnie wreszcie wsadzą w czyścicu na odwachu,
By aresztem... o wodzie spłacić grzechów kwit,
Ale myślę, że wszystko skończy się na strachu,
A stchórzyć raz – przed Bogiem – to przecie nie wstyd.*

*Lecz gdyby mi kazały wyroki ponure
Na ziemi się meldować, by drugi raz żyć,
Chciałbym starą wraz z mundurem wdziać na siebie skórę,
Po dawnemu... wojować... kochać się... i pić.*

*(Źródło: J. Majchrowski, Ulubieniec Cezara. Bolesław Wieniawa-Długoszowski.
Zarys biografii)*

Bolesław Wieniawa-Długoszowski popełnił samobójstwo 1 lipca 1942 roku, skacząc z okna swojej wili w Nowym Jorku. Przyjęło się uważać, że powodem tego czynu było odizolowanie generała od spraw polskich i odsunięcie go od polityki, a co za tym idzie również od wojska. Jednak jego czyn dalej wzbudza kontrowersje wśród badaczy. Może po prostu przegrał z dojmującym przygnębieniem?

Wziąłbym więcej,
ale miałem
słaby transfer.



Kupuj świetne historyczne e-booki i wspieraj ulubiony portal.

Każdego miesiąca do sklepu Histmaga trafiają nowe, ciekawe e-booki. Dochód z ich sprzedaży wspiera działalność pierwszego polskiego portalu historycznego. Po to, by zawsze był ktoś, kto mówi, jak było. Sprawdź dostępne tytuły pod adresem <http://histmag.org/sklep>



[Kup książkę](#)